

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 "

Numer pojedynczy 20 hal.
do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trańkach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcji.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-złotowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Koleje polityczne czyli Kolej Brzozów-Krosno.

(Ciąg dalszy)

W ten sposób sprawa kolei Brzozów-Rymanów stała się sprawą przesądzoną.

Znając dotychczasowy skład naszej krajowej reprezentacji, wiemy, że na całym świecie nie ma nic bardziej nienaruszalnego, jak sprawa przesądzona w Sejmie krajowym. Dał nam to odczuć dyrektor krajowego biura kolejowego p. St. Kułakowski przy komisji trasy w r. 1908., dla którego jedynym argumentem przeciw połączeniu Brzozowa ze Sanokiem była wiążąca go uchwała Sejmu, a uchwałą tą zasłaniał się następnie nasz poseł Ex. August Gorayski, gdy na zaproszenie marszałka p. Łepkowskiego przybył w tej sprawie do Sanoka.

Nie wszyscy jednak postawie solidaryzowali się z uchwałą Sejmu w sprawie postanowionej budowy kolei Brzozów-Rymanów. Znalazł się w szczególności poseł, który zorientowawszy się w sytuacji przyszedł do przekonania, że kolej Brzozów-Rymanów byłaby bezużyteczną nie tylko dla kraju, ale nawet dla samego Brzozowa i powiatu brzozowskiego. Był nim poseł Stapiński.

Jedynie więc dla utracenia tego projektu — a może i dla dokuczenia obszarownikom — zorganizował on deputację z Krosna i okolicy i spowodował wniesienie całego szeregu petycji do Wydziału krajowego i Sejmu z żądaniem zmiany uchwały Sejmu z dnia 8. października 1908. i zmienienia trasy linii kolejowej z Brzozowa zamiast do Rymanowa — do Krosna.

Deputacje te jednak otrzymały we Lwowie humorystyczną odprawę, a projekt kolei Brzozów-Krosno uznano za pomysł „aptekarSKI”, jedyny zaś widoczny (odwrotny) skutek króśnieńskich zabiegów był ten, że mimo słotnej i późnej jesieni Wydział krajowy chcąc zabezpieczyć w myśl uchwały sejmowej jak najszystsze przyjsie do skutku budowy kolei Brzozów-Rymanów, zakupił od wiedeńskiego inżyniera Rindla część jego projektu dla przestrzeni między Brzozowem a Rymanowem za kwotę 14.000 K. i na podstawie tego projektu zarządził zdjęcia potrzebne do wykonania projektu szczegółowego linii Brzozów-Rymanów.

Komisja kolejowa*) pomimo tej świeżej agitacji za połączeniem Brzozowa

*) Sprawozdanie komisji kolejowej co do czynności departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908. do 30. czerwca 1909. str. 5.

z Krosnem, nie postawiła wniosku na zmianę uchwały sejmowej z dnia 8. października 1908., gdyż wedle obliczeń fachowych, przeprowadzonych przez biuro techniczne kolejowe Wydziału krajowego, ruta na Krosno byłaby o 20 km. dłuższa, a prócz tego trasa Brzozów-Krosno jest wybitnie górzysta, a więc gorsza i kosztowniejsza, niż trasa Brzozów-Rymanów. Różnica tych kosztów wynosiłaby podług obliczenia biura kolejowego Wydziału kraj. przeszło 3.000.000 K.

To stanowisko sfer miarodajnych w sprawie połączenia Brzozowa z siecią kolei, podrażniło posła Stapińskiego i zachęciło go do podjęcia walki przeciw projektowi kolei słusznie zdaniem jego, dla kraju szkodliwego.

Wspólnie więc z burmistrzem m. Krosna polecił on p. inżynierowi Edwardowi Wereszczyńskiemu wypracowanie na własną rękę projektu kolei Przemyśl-Brzozów-Krosno, temu samemu, który otrzymał był reskryptem ministerstwa kolejowego z dnia 4/V. 1907. L. 41495/6 koncesję na roboty przedwstępne dla kolei Sanok-Brzozów-Strzyżów i roboty te już nawet był rozpoczął od strony Strzyżowa, lecz natrafił na taką ogólną niechęć, że całą sprawę złożył ad acta.

Inżynier Wereszczyński wywiązał się wkrótce z poruczonego mu zadania, przed-

Ludwik Glatman.

Halpirowa.

(Szkic historyczny na podstawie nieznanego pamiętnika).

Opuszczona i wszelkich dostatków pozbawiona kobieta, wychudła, wynędzniała z choroby i z frasunku, postanowiła opuścić Stambuł i najawszy sobie wóz z końmi za 30 lewów, udała się w drogę do Polski na Adrianopol. Towarzyszył jej stary żebrak, kaleka, Tatarzyn, nazwiskiem Krymil, który umiał cośkolwiek po polsku, bo za młodu będąc kupcem, często bywał w Polsce.

W Adrianopolu doznała ludzkiego przyjęcia ze strony tamtejszych niewiast, z którymi zaznajomiła się w łaźni t. j. w jedynym miejscu, gdzie się same Turczynki dla zabawy schodzić mogą. Znajomość z owymi tureckimi paniami ułatwiła jej kilka pomyslnych kuracyi, które w swem pamiętniku notuje.

Miedzy innymi wyleczyła pewnego szewca, Greczyna, na krwawą desenterję i suchoty, a pacjent ten nie tylko, że jej suto zapłacił (100 lewów) ale jej uczynił taką

„estymację“ w mieście, że odtąd miała wielu pacjentów godnych i pożytecznych. To ślepy od 1-t kilkunastu Turczyn, co „czybuki“ robił misterne, to pozbawiona wzroku Anastazyja, córka niejakiego Hadzy Margaryty, co aż do Jerozolimy jeździła po radę, a może i w nadziei uproszenia cudu u Grobu Pańskiego — jej zawdzięczała zdrowie. O owej Anastazyi opowiada nam, że gdy się w czasie bytności w Jerozolimie zdrzemnęła w korytarzach Grobu Pańskiego, ukazała się jej matka Boska, która jej pokazała pewną kobietę i oświadczyła, że ją ta kobieta za 5 lat spotkasz w Adrianopolu wyleczy. Po odzyskaniu wzroku zaklinała się dziewczyna, że owa lekarka, we śnie jej przez Matkę Boską ukazana, tak samo wyglądała jak Halpirowa.

Wspomógłszy się na kilkanaście tysięcy lewów, wyjechała pani Salomea do Jambułu, gdzie rezydowali synowie hana tatarskiego. Tam wyleczyła żonę i syna Alimgiereya-sultana, za co dostała 1000 lewów i suknie białogłowskie czerkieskie. Odesłana w konwoju do Tatar-Pazardziuku, „kurowała“ żonę Ibrahima efendiego, który ją odesłał do Filipbej w Macedonii. O tem miasteczku opowiada, że jest miejscem urodzenia Aleksandra Wielkiego, i że się zwie od Filipa, jego

ojca Kuracya córki tamtejszego komendanta, który ma tytuł „Nazyra“, nie udała się wcale, chora bowiem po zażyciu kilku kropli jakiegoś *eliziru proprietatis* w dwie godziny później umiała. Doktorka nasza obroniła się przed więzieniem tylko w ten sposób, że resztę pozostałego lekarstwa sama wypła.

Z Filipbej udała się do Zofii. Drogę niebezpieczną i bardzo górzystą przez Bałkany trzeba było odbyć konno. Kupuje tedy konia za 400 tyntów, przebiera się w męskie suknie, najmuje 10 koni pod rzeźczy i sługi i przyłączywszy się do 30 konnych podróźnych, jedzie do Zofii. W drodze spotyka ją sławny i straszny na owe czasy robótnik, Sary Huseinaga, a oświadczywszy wprost, że wie, kto ona jest, wzywa ją, aby się wraz z nim udała do Karłowa, miasteczka bułgarskiego, leżącego w głębokim jarze, że kiedy się do niego zjeżdża, to się zdaje, „że z nieba na dół“. Było to miejsce zamieszkania owego sławnego rozbójnika, który, będąc cierpiącym na oczy, żądał aby go wyleczyła, tudzież, aby wzięła w kuracyę jego krewniaka, który 6 lat na nogi nie chodził. Po skutecznym wyleczeniu krewnego Huseinaga, jego bowiem samego leczyć było niepodobieństwem, gdyż rozbójnik z obawy przed władzami kilkudziesięciu dni na je-

się wziął pomiary na gruncie, a następnie wydał własnym kosztem broszurę*), opatrzoną 3 mapkami z uwidocznieniem proponowanych stacji kolejowych, w której na podstawie obliczeń technicznych i komercyjnych wykazał, że linia Humniska-Wróblik, także Brzozów-Rymanów niewłaściwie nazwana, nie jest potrzebną ani dla Humnisk, ani dla Wróblika, ani dla okolicy, którą ma przeciąć, że jest owszem szkodliwą dla miast Brzozowa i Rymanowa, nie ma żadnego ekonomicznego znaczenia dla najbliższej okolicy, a tem mniej dla kraju i jest zupełnie nierentowną, narazić więc ubogi kraj na milionowy wydatek, a następnie kazać mu do tego jeszcze po kilkanaście tysięcy koron rocznie dla utrzymania tej kolei dopłacać, uważałby po prostu za zbrodnię.

Broszura ta fachowo i ze znajomością rzeczy napisana znalazła się w ręku posłów, a także w ręku sprawozdawcy, gdy dnia 7. lutego 1910. przyszło do rozprawy nad sprawozdaniem komisji kolejowej co do czynności departamentu IV. w sprawach kolejowych.

Na tem to posiedzeniu**) zabrał głos poseł Stapiński, najpierw w dyskusji ogólnej, a następnie szczegółowej, z którego mowy przytaczamy niektóre ważniejsze nas dotyczące ustępy:

„W jednej z uchwał przed 2 laty powziętej przez Wysoki Sejm zaszedł błąd, stała się omyłka, której udowodnienie nie następuje trudności. Wychodząc tedy z zasady, że pomylić można, ale należy, skoro się dojdzie do przekonania, że się zbłądziło, naprawić ten błąd, pozwolę sobie tę sprawę omówić w nadziei, że ten błąd będzie naprawiony.

„Uchwałą powziętą przed 2 laty oświadczyła się Wysoka Izba za budowę kolei, mającej prowadzić z Przemyśla na Brzozów z połączeniem do Rymanowa. Był to błąd ze strony Wysokiej Izby, że taką uchwałą powzięła, a i ja przyznaję się otwarcie do błędu, że wówczas tę sprawę przeoczyłem i wówczas nie po-

prosiłem Wysokiej Izby o sprostowanie tej pomyłki.

„Połączenie Brzozowa z Rymanowem jest przeciwne wszelkim interesom. Wprawdzie powiaty interesowane ludzone są nadzieją, że jeżeli proponowaną będzie linia Brzozów-Rymanów, to kolej ta będzie bardzo rycho wybudowaną. — stanęły na tem stanowisku, że lepiej to jak nie, lepsza kolej Brzozów-Rymanów, aniżeli żadna, ale w rzeczywistości zapatrują się na to tak, jak ja. Jeżeli się mówi: do Krosna. — bardzo chętnie, do Sanoka, — jeszcze chętniej, ale do Rymanowa — tylko pod przymusem.

„Proszę tylko zważyć, że pod kątem ostrym musiałoby się jechać do Rymanowa, a stąd do Sanoka i że miałoby się przesiadanie w Rymanowie, a raczej we Wróbliku, w czystym polu. Kto będzie miał takie delicya do wyboru, ażeby dostać się do Sanoka, ten raczej uniknie tych przyjemności i pojedzie sobie poprostu drogą kołową z Brzozowa do Sanoka. Dlatego racjonalnie i słusznie wszystkie petycje z Brzozowa powiadają, że wolą mieć Krosno albo Sanok, a nie Rymanów.

Z przytoczeń tych widzimy, że głównym argumentem za połączeniem Brzozowa z Krosnem jest, że Brzozów powinien być połączony... ze Sanokiem.

Przypatrzmy się teraz, co mówią przeciwnicy projektu kolei Brzozów - Krosno, a obrońcy projektu Brzozów - Rymanów. Jest ich tylko dwóch: marszałek powiatu brzozowskiego Urbański i członek Wydziału kraj. Dąbski.

Pierwszy z nich (p. Urbański) reagując na mowę p. Stapińskiego, po dosłownem odczytaniu uchwały sejmowej z dnia 8. października 1908. bieda, że gdy sprawa kolei Brzozów-Rymanów dojrzała i znajduje się na drodze do rychłego jej urzeczywistnienia, p. Stapiński proponuje inną linię, co może spowodować Rząd centralny do odłożenia budowy uchwalonej linii na czas nieograniczony, wnosi więc na odrzucenie rezolucji p. Stapińskiego.

Drugi natomiast (p. Dąbski) przypomina, że dotycząca kolei była pierwotnie pomyslaną, jako kolej Przemyśl - Sanok i była chwila, kiedy za koleją tak pomyslaną było widoczne i stanowcze

poparcie rządu ze względów wojskowych, a dalej tak mówi:

„Kiedy powiat brzozowski przez swoją reprezentację, przez Radę powiatową brzozowską, przez gminę miasta Brzozowa i posła swojego w tej Izbie przyszedł z myślą obsłużenia komunikacją kolejową powiatu brzozowskiego, nasunęła się naturalnie rzecz, jak te potrzeby komunikacyjne powiatu brzozowskiego najlepiej mogą być uwzględnione i krótki rzut oka na mapę wskazuje, że kierunek kolei od Przemyśla do Sanoka, jest kierunkiem, który interesom ekonomicznym i handlowym naszego kraju (czytaj folwarków położonych między Brzozowem a Rymanowem) odpowiadać należy nie może, bo kolej ta idzie w kierunku południowo-wschodnim, który nie jest kierunkiem naturalnym zbytu wszelkich produktów w Galicyi, (ale ze Sanoka szłaby w kierunku północno-zachodnim — przyp. autora).

„I dlatego wysunęła się myśl, ażeby szukać lepszego kierunku od Przemyśla, ażeby kierunek ten uwzględnił lokalne interesa Brzozowa, a następstwem tych studyów, które w myśl polecenia Sejmu przeprowadził Wydział krajowy, są uchwały odczytane co dopiero przez poprzedniego mówcę.

„Poważny bardzo interes lokalny tkwił i ujawniał się w stosunku między Brzozowem a Sanokiem, a moment interesu lokalnego przy połączeniu na Rymanów wprawdzie nie jest tak uwzględniony, jak przy bezpośrednim połączeniu ze Sanokiem, ale jednak jeszcze uwzględniony zostaje, natomiast przy połączeniu z Krosnem, cały ten kompleks interesów nie jest uwzględniony.

Po oświadczeniu sprawozdawcy p. Kolischera, że osobiście, jako członek Sejmu, głosować będzie za wnioskiem p. Stapińskiego, który żąda tylko studyów, wniosek ten większością głosów przyjęto. (D. n.).

*) Kolej Przemyśl - Brzozów - Krosno czy Brzozów-Rymanów, raczej a Humniska-Wróblik, kilka uwag na czasie — 8^o 40 str. 1910.

**) Protokół stenograficzny z rozpraw galic. Sejmu kraj. 76 posiedzenia I. sesji IX. peryodu z dnia 7. lutego 1910.

dnem miejscu pozostawać nie mógł, odprawioną została w konwoju do Zofii, gdzie wkrótce otrzymała posadę doktorki w haremie baszy Kiupru-Uły.

Przypadek zdarzył, że tu spotkała się z swym mężem, który, będąc lekarzem pewnego bośniackiego baszy, zachorował na „kontraktury“ członków i przybył do wód mineralnych w Zofii dla kuracji. Spotkanie było bardzo czule, pani Salomea otoczyła nawet męża serdeczną opieką i pielęgnacją, zdaje się w nadziei połączenia się z nim. Ale owe nadzieje ją zawiodły. Mężowi towarzyszył jakiś w niewolę zabrany okrętowy lekarz maltański. Halpir, wyleczywszy się, zostawił jej książki swoje i owego maltańskiego lekarza, sam zaś powrócił do Bośni, gdzie wkrótce potem zarażony powietrzem, umarł. Znajomość z „pajzaniem“ maltańskim nie była bez pożytku dla naszej lekarki. Nauczył on ją wymiennie zapisywać po łacinie recepty ze znakami doktorskimi i obznajomił z wszystkimi ziołami, używanymi w medycynie współczesnej.

Dotąd — z wyjątkiem oczu — leczyła bez najmniejszej znajomości sztuki lekarskiej, obecnie z pomocą książek i maltańskiego leka-

rza mogła już rozporządzać pewnym zasobem wiedzy fachowej. Pobyt jej w Zofii przypada na rok 1737.

Były to czasy bardzo niespokojne, Turcy prowadzili właśnie wojnę z Persją, Rosją i Austrią. Wypadki polityczne wpłynęły na Halpirową, że Zofię opuścić musiała, choć jej w baszyńskim haremie było bardzo dobrze i opływała we wszelkie wygody. Gdy austriacki Jenerał, Sackendorf, wziął Niż i opanował całą „nyską“ prowincję, przyszedł ordynans od sułtana, aby zofijski basza Kiupru-Uły kraj ten odebrał od „Niemców“. Sackendorf, pragnąc się przy Niżu utrzymać, zhuntował ludność miejscową przeciw turkom, których chrześcijanie wycięli na kilka tysięcy. Lecz wskutek zdrady następcy Sackendorfa (Dochata), Niż wydano Turkom, ci zaś mszcząc się za poprzednią rebelię, uczynili taką rzeź między chrześcijanami, że głowy bułgarskie, zwiezione do baszy zofijskiego, Kiupru-Uły, formowały piramidę na „wysokość wielkiej karczmy“. Rzeź ta tak zraziła, sturbowała i przestraszyła Halpirową iż pożegnawszy zofijskiego baszę, wyjechała konno, przebrana za janczara, do Widynia tureckiego. (C. d. n.).

Już nadeszły do magazynu bławatnego Antoniego Uwieru

LWÓW, ul. Halicka 10.

najnowsze materiały na
kostiumy, suknie i bluzki
damskie w olbrzymim wyborze.

PRÓBK I ODWROTNI E.

Dewiza firmy: Wielki wybór — towar
tylko doborowy — ceny niskie.

KRONIKA.

Święcone w Sokole. Uroczysty wygląd miała sala Sokola w dniu 12. kwietnia b. r. wieczór.

Brat sokola obchodziła uroczystość wspólnego święconego, oraz oddawała hołd bohaterom walki o niepodległość z r. 1863.

Zgromadziło się około 150 osób, a wśród zgromadzonych widzieliśmy ludzi zajmujących najwybitniejsze stanowiska w Sanoku.

Weteranów przybyło trzech, a mianowicie pp.: August Mroczkowski, Dr. Jan Jodłowski i Franciszek Baran.

Wśród dźwięków marsza powstańczego „Hej strzelcy wraz” wprowadzili członkowie Oddziału czcigodnych weteranów na salę, gdzie zebrani powitali ich Niemilknącymi oklaskami.

W tej samej chwili wmaszerował na salę pluton skautów, którzy po złożeniu wojskowego powitania, oddali cześć zasługom bojowników o wolność przez usta zastępowego Zaleskiego.

Następnie składał hołd imieniem sanockiego gniazda weteranów prezes Dr. Gaweł, poczem podziękował w krótkich słowach do głębi wzruszony uczestnik walki czcigodny prof. August Mroczkowski.

Po poświęceniu darów Bożych przez ks. dziekana Matwijkiewicza i po złożeniu życzeń przez tegoż i przez prezesa gniazda zasiadli obecni do skromnej przekąski, która przeplatana swobodną rozmową i produkcjami orkiestry sokolowej pod batutą prof. Supińskiego, pozwoliła zebranym przepędzić chwil kilka w podniosłym nastroju.

Odbývają się sejmiki relacyjne w sprawie reformy wyb. rezei — bo jest gorączka wyborcza znów, ale powinniśmy też o innych memniej ważnych sprawach pamiętać — bez gorączki a trwale. Dlatego prosilibyśmy p. posła Jabłońskiego, aby o nas nie zapominał i przybył dla zdania sprawy z obrad w Kole polskiem i Parlamencie.

Święto sadzenia drzew, odłożone z powodu środy, odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godzinie 3 po południu na szosie rymańskiej. Punkt zborny przed kościołem parafialnym o 2½ po południu.

Pruska bezczelność. „Deutsches Eisenbahner-Gesangverein in Prerau” zwrócił się do chóru sokolowego w Sanoku „mit treu deutschem Sägergruss” z wezwaniem do zbierania na dołączoną listę składek na „Deutsches Heim” w Przerowie. Już samo żądanie wy stosowane do Polaków, by zbierali składki na dom niemiecki, jest bezczelnością niezwykłą. Szczytem bezczelności jest jednak umotywowanie żądania. Oto „in der tschechischen Stadt Prerau” wynoszą Niemcy tylko około 10% ludności i ostatni szynk niemiecki miał już przejść w ręce czeskie, gdyby go nie był nabył „deutscher Eisenbahner-Gesangverein”, który obecnie żąda od Polaków pomocy pieniężnej w walce przeciw Czechom.

Szczyt łajdactwa i bezczelności!

Okrężna wystawa obrazów urządzona przez zespół krakowskich malarzy, odbędzie się w Sanoku w sali Sokoła w czasie od 25. do 30 kwietnia b. r.

Wystawa złożona jest z dzieł znanych powszechnie malarzy, jak Aksentowicza, Batowskiego, Filipkiewicza, Fałata, Hoffmanna, Kossaka, Karpińskiego, Kamockiego, Kazmierowskiego, Męciny, Krzesza, Malczewskiego, Mehoffera, Matejki, Pocięchy, Wychozkowskiego, Weissza, Strojnowskiego, Tetmajera i w. i.

Dar na szkoły kresowe. W odpowiedzi na bezczelną prowokację, jakiej dopuścił się „Deutsches Eisenbahner Gesangverein” w Przerowie, wzywając chór sokoli w Sanoku do zbierania datków na dom niemiecki w Przerowie, postanowił wydział Sokoła wezwać wszystkich Polaków, aby na nadesłaną listę składali datki na rzecz *Szkół kresowych T. S. L.*

Lista wyłożona jest w *Kramie T. S. L.*, gdzie wszyscy zechcą składać choćby najdrobniejsze datki.

Policya miejska otrzymała nowe uzbrojenie w postaci karabinów Kropatschka, jakich dawniej używała żandarmeria. Karabinów tych będą używać policyanci w czasie nocnej służby.

Dowiadujemy się, że Komisya sanitarna miejska niebawem przedłoży Radzie miejskiej regulamin porządku i czystości. Ostateczny to czas, aby ta piękna sprawa załatwiona raz była, bo takich smrodów i piekielnych nieporządków na pryncypalnych ulicach niespotkasz na całym świecie jak w Sanoku. W poprzedniej Radzie m. był ten regulamin na porządku obrad, ale znalazła się większość, która zamiast wprowadzić korzystne poprawki — wolała zważyć cały regulamin, który nie mało kosztował pracy i straty czasu członków Komisji, a potem

całej Rady przez kilka posiedzeń z rzędu(!) Spodziewać się należy, że obecna Komisya sanitarna pod przewodnictwem asesora p. Dra S. Ramera skorzysta z tego doświadczenia i rzecz zdoła nagiąć do stosunków sanockich, a ocalić zasadę czystości i porządku.

Baczność przed niemieckim ajentem, który przyjechał do Sanoka „von Draussen” i usiłuje wypychać chodząc po szkołach i nagabując w natrętny sposób nauczycielki — szwabskie wyroby haftów, robót kobiecych etc. — Czyż nie mamy w kraju pracowni tych artykułów, piękne i artystycznie wykonane i tanie, a nade wszystko swojskie — przez polskie ręce wyrobionych, abyśmy mieli naszymi pieniędzmi, których i tak w kraju brak ogromny, wzbogacać wrogów naszych? Nie wątpimy, że patryotyczne nasze Panie w razie nagabywania ich przez tego pana, który w dodatku nie uważał za stosowne nauczyć się bodaj nieco po polsku, chcąc mieć z polską publicznością do czynienia, dosadną odprawą przepędzą go z powrotem do „Vaterlandu”.

Z sali sądowej. Znany Rubisch igrał, igrał, aż się doigrał.

Korzystając, że swego czasu pozostawał w pewnych stosunkach z władzami wojskowymi, które od czasu do czasu potrzebują usług nawet takich osobników, jak Rubisch, — oraz chcąc wstawić się i w ten sposób nawiązać znówu przerwane z wojskowością stosunki, skonstruował aferę szpiegowską w Sanoku, donosząc jednemu z oficerów obrony krajowej, że u ks. kanonika Szatyńskiego, proboszcza ruskiego w Tyrawie solnej mają pewnej nocy zjawić się dwaj rosyjscy oficerowie sztabowi, a kapitan obrony kraj. p. Feix ma im tam przywieść plany i dokumenty wojskowe.

Sprawę, przedstawioną w ten sposób przez Rubischa, zaczęto badać, a rezultatem badań było przyaresztowanie Rubischa pod zarzutem zbrodni oszczerstwa.

W piątek dnia 18. b. m. odbyła się przy zamkniętych drzwiach rozprawa tajna. Rubisch zasiadł na ławie oskarżony o zbrodnię oszczerstwa popełnioną na osobach pp. kapitana Feixa i ks. Szatyńskiego. Rozprawa wykazała zupełny dowód winy Rubischa, a Trybunał uznając go winnym, zasądził go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, z odroczeniem czasu trwania aresztu śledczego.

Niewinni ludzie, którym niesny postępek Rubischa mógł złamać życie, otrzymali z wyroku zupełną satysfakcję, która im się słuszenie należała.

Głośna swego czasu sprawa zasądzona na śmierć za morderstwo dziewczyny Abrahama Linsera, doczekała się ostatecznego załatwienia.

Cesarz zamienił Linserowi w drodze łaski karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Linser zostanie w najbliższych dniach przewieziony do zakładu karnego w Stanisławowie.

Kancelarya T. S. L. mieści się od 15. b. m. w domu Dra Klaran Edelheita. Wpisywanie się na członków, oraz udzielanie wszelkich informacji w sprawach T. S. L. odbywać się będzie stale w godzinach popołudniowych od 4 — 5. w dni powszednie.

Z Liska. Oddział c. k. galic. Towarz. gospodarskiego w Lisku odbył dnia 25. lutego 1913. zebranie pod przewodnictwem prezesa p. A. Juścińskiego. Prezes w krótkim przemówieniu zaznajomił obecnych o wyniku akcji wdrożonej z powodu zeszłorocznej klęski, następnie przedstawił wyczerpująco stan wegetacji tut. Oddziału, — wzywając członków Oddziału, by ze względu na niekorzystne warunki, w jakich Oddział wskutek zeszłorocznej niebywałej klęski się znajduje, tegoroczne swe zapotrzebowania uskutecznił za gotówkę, tembardziej że dostawcy nasi żądają z góry gotówkę.

Wykład JWP. Dra Tomkiewicza z dziedziny pszczelnictwa połączony z demonstrowaniem ula, spotkał się z prawdziwym zadowoleniem i uznaniem PT. Słuchaczy, czego było dowodem niezwykle skupienie uwagi tychże podczas przeszło dwugodzinnego wykładu. Po wykładzie wszczęła się ożywiona dyskusya, zakończona serdecznym podziękowaniem JWP. Prelegentowi przez Prezesa Oddziału i hucznymi oklaskami zebranych.

Następnie dnia 8. b. m. odbyło się w Lisku doradcze zebranie członków tegoż Oddziału przy udziale przeszło 150 członków, również pod przewodnictwem powszechnie szanowanego prezesa Oddziału p. Antoniego Juścińskiego, właściciela dóbr w Olszance.

Z przedłożonego za siódmy rok istnienia Oddziału sprawozdania dowiadujemy się, że Oddział ten, aczkolwiek w trudnych obraca się warunkach, to jednak z każdym rokiem znacznie się rozszerza tak, że obecnie liczy przeszło 300 członków obu narodowości ciesząc się ogólnym zaufaniem włościan i obywatelstwa tut. powiatu.

Posiada własny Oddział handlowy, lokal i magazyny, a to wszystko dzięki zapobiegliwej i z prawdziwym oddaniem się sprawie swego prezesa założyciela p. Juścińskiego. To też zebrani na Walnem Zgromadzeniu dając wyraz swej wdzięczności i chcąc niejako wynagrodzić trudy swego prawdziwego opiekuna w osobie dotychczasowego prezesa, wybrali go ponownie na lat trzy jednogłośnie swym prezesem, dodając mu do Rady ludzi najlepszych chęci do pracy.

Oby tych słów kilka było dlań bodźcem do dalszej tak wydatnej pracy dla dobra podniesienia gospodarstwa rolnego w naszym podgórskim powiecie, który podniesienie swe w ostatnich latach zawdzięcza jedynie zdrowemu kierownictwu swego Oddziału gospodarskiego pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.)

Przeznaczam Przedstawicielom wysokich Władz i Urzędów, Rady miasta Sanoka, Rady szkolnej okręgowej, Polskiego Stowarzyszenia gmin. „Sokół”, gminy wyznaniowej izraelskiej, szkoły wydziałowej im. Franciszka Józefa, oraz Instytucji i Stowarzyszeń miejscowych, jak również wszystkim innym znajomym i przyjaciółom, którzy przez tak liczny i szczerzy współdział w oddaniu ostatniej przysługi najdroższemu mężowi, względnie ojcu naszemu b. p. Febusowi Nebenzahlowi raczyli uczcić Jego pamięć lub też w innej drodze dać wyraz Swemu współczuciu w tem ciężkim naszym nieszczęściu, składam niniejszem najgorętsze z głębi serca płynące podziękowanie.

Sanok, dnia 18. kwietnia 1913.

Marya Nebenzahlowa

Adwokat C. k. Radca S. kr.
Dr. Natan Nebenzahl Samuel Nebenzahl
z rodziną z rodziną.

Od Administracyi.

P. T. prenumeratorów upraszamy o wyrównanie zaległej przedpłaty, którą uiszczyć można w Kramie T. S. L., gdzie wydaje się pokwitowanie na zapłaconą prenumeratę.

Do dzisiejszego nru dołączamy dla zalegających z przedpłatą P. T. Prenumeratorów karteczki, z podanym dniem, po który prenumerata była uiszczoną.

Co tydzień nowości
w pocztówkach artystycznych
polskich i obcych malarzy
poleca
księgarnia K. Pollaka w Sanoku.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKIzastępca „Linii Hamburg - Ameryka” dla
Galicyi Zachodniej**SANOK**

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki
oraz biletów kolejowych do Hamburga,
jakoteż do wszystkich miejscowości
w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

E. 4849/12

6.

Edykt licytacyjny.Dnia 17. kwietnia 1913. o godz. 11
przed południem w Sądzie niżej wymie-
nionym w biurze Nr. 8. odbędzie się li-
cytacja:

- 1) realności whl. 32. ks. gr. gm. Ty-
rawa wołoska objętej;
- 2) realności whl. 477. ks. gr. tejże
gminy objętej;
- 3) realności whl. 478. ks. gr. tejże
gminy objętej wraz z przynależnościami
wymienionymi w protokole oszacowania
z 27. grudnia 1912. E. 4948/12

4.

Nieruchomości powyższe wystawione
na licytację są ocenione a to: realność
ad 1) na **355 K.** ad 2) na **860 K.** a ad
3) na **140 K.**Najniższa cena wynosi co do realności
ad 1) na **236 K. 68 h.** ad 2) **573 K. 36**
h. zaś ad 3) **93 K. 36 h.** poniżej tej ce-
ny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy. Oddz. IV.

Sanok, dnia 20. lutego 1913.

2-2

E. 3496/12

Edykt licytacyjny.Na żądanie wierzyciela Filipa Nusty-
na, gospodarza w Trepczy zastąpionego
przez adw. Dr. Nemera odbędzie się dnia
23. kwietnia 1913. o godz. 12. przed połudn.
w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr.
8. licytacja połowy realności whl. 31.
ks. gr. gm. Trepcza objętej.Nieruchomości powyższej połowa wy-
stawiona na licytację jest oceniona na
516 K.Najniższa cena wynosi **364 K.** i po-
niżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do
skutku.

C. k. Sąd powiatowy Oddz. IV.

Sanok dnia 27. lutego 1913.

2-2

Powiatowa składnica towarowa Kółek rolniczych i Sklep Kółka rolniczego w Sanoku

poleca towary kolonialne, spożywcze, herbaty, rumy, wina węgierskie,
austriackie i reńskie, wódki i likiery krajowe, świece stołowe, kościelne,
szczotki, naczynia emaliowane i kamienne, różne wyroby krajowe it. d.
nawozy sztuczne i nasiona koniczyzny, buraków, marchwi i t. p.**Nadto codzień świeżo palona kawa z własnej palarni.****Ceny tak hurtowne, jak i detaliczne nader umiarkowane.****Sklep główny przy ulicy Jagiellońskiej l. 52.****Filia przy ulicy Kościuszki w II. Dzielnicy.**

E. 5125/12.

Edykt licytacyjny.Na żądanie Menaszego Iroma odbędzie
się dnia 24. kwietnia 1913. o godz. 12
przed południem w sądzie niżej wymienio-
nym w biurze Nr. 8. licytacja realności whl.
9 ks. gr. Posada olchowska, zobowiązanego
Jana Koneczko własnych wraz z przynależno-
ściami.Nieruchomość wystawiona na licytację
jest oceniona na **620 K.**Najniższa cena wynosi **351 K. 68 h.**
poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do
skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 18. lutego 1913. 2-2

E. 4534/12.

Edykt licytacyjny.Dnia 30. kwietnia 1913. o godz. 11.
przed południem w sądzie niżej wymienio-
nym, w biurze Nr. 8. odbędzie się licy-
tacja $\frac{3}{4}$ części realności whl. 54. gm.
Liszna obj.Nieruchomość ta wystawiona na licy-
tację jest oceniona na **455 K.**Najniższa cena wynosi **3010 K.**, po-
niżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do
skutku.

C. k. Sąd powiatowy. O. IV.

Sanok, dnia 20. lutego 1913.

2-2

Miliony

używają na

Kaszelchrypkę, katar, zapalenie
nie, grype i koklusz**Kaisera**
Karmelki piersiowe**6100** notaryalnie uwierz. świad-
ectw od lekarzy i osób
pryw. poręczają pewny skutek.Specjalnie przyjemne
i smaczne cukierki.Pakiety po 20 i 40 h., pu-
dełka po 60 h.

do nabycia u:

M. Kawskiego, apteka Sanok
H. Eisenbacha „ „
J. Hydzika, droguerya „ „
H. Epsteina, handel delik. „ „
F. Gerzabka, apt. w Bukowsku**Kto szuka posady**

niech zażąda czasopisma

„Deutsche Stellen-Post“

Hamburg 36. C. 201.

Wystarczy kartka korespondencyjna.

Stały Teatr elektryczny
W SANOKU.

Program na 20. b. m.

1. Zamek Balmoral,
2. Zamki królewskie w Bawaryi,
3. Monti kupuje auto,
4. Agrypina,
5. Okręt śmierci,
6. Bryga we Flandryi,
7. Tontolini jako rycerz,
8. Pifke jako pogromca lwów.

CENY MIEJSC: I. miejsce 1 kor., II. miejsce
70 hal., III. miejsce 50 hal. — Ceny miejsc na
godz. 4 i 8. dla młodzieży i wojskowych tylko
na III. miejsca niższe. — na godz. 6. ceny
zwykle.

Bilety wcześniej do nabycia w Kramie TSL.

Początek przedstawień o 3¹⁵, 6 i 8. wieczór.